

Mieczysław Kalityński

"O sztuce i człowieku wiecznym ", Zygmunt Wasilewski, Lwów 1910 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 11/1/4, 493-498

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

skiemu, dla powodów merytorycznych. Miciński zajął tu stanowisko uprzywilejowane, jemu jednemu poświęcił autor osobny rozdział (Do źródeł swobody), zakrojony w dodatku na apologię. Cenię tu tylko dobrą wolę krytyka. Autor zaznacza, że „Miciński posiada jedną, czysto formalną wadę; jest nią dezorganizacja językowa, anarchia elementów formalnie twórczych (str. 94). Czyżby to taka drobnostka? Z tej „czysto formalnej“ można zrobić kwestyę z zasadniczą i spytać, czem jest twórca niezdolny zapanować nad swem tworzywem? Cóż to za rzeźbiarz, któremu glina, co za poeta, któremu język stale urządza „anarchię“? To się nazywało zawsze niemocą twórczą a nie „czysto formalną wadą“. O ile produkowanie się tą niemocą weszło w stan chroniczny, podpada pod kategorię grafomanii. Książka p. Sanda to jeden pokłon więcej przed współczesnym snobizmem literackim.

Lwów.

Eugeniusz Kucharski.

Wasilewski Zygmunt. O sztuce i człowieku wiecznym. Lwów, nakł. Tow. Wydawniczego. 1910, 8vo s. VII+186.

„Literatura nowoczesna nie może być inną, tylko zawodową; zawodowość — według mnie — jest nieodzownym warunkiem istnienia nowożytnego piśmiennictwa, warunkiem jego świetności i przystosowania do potrzeb społeczeństwa“ (Zygm. Wasilewski: Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej, Lwów, 1908, 92). Powyższe słowa autora rzeczy „O sztuce i człowieku wiecznym“ należy przyjąć za niezbędną i zasadniczą podstawę przy ocenie ostatniej jego pracy. W nich bowiem zawiera się i charakterystyka naczelnego stanowiska, jakie autor wobec problemów, w książce swej poruszonych, zajął, a zarazem i objaśnienie charakteru i celów jego działalności literackiej.

Stanowisko zawodowe: dziennikarza-publicyisty związało autora ścisłym węzłem z szerokim prądem współczesnego życia narodowego, uzależniło jego myślenie od ważnych, decydujących przejawów i momentów tegoż życia. Punkt patrzenia publicyisty na rozliczne dziedziny naszego zbiorowego istnienia nie zamyka p. Wasilewskiego tylko w obrębie obserwowania tych zjawisk i momentów, jakie życie społeczne wyłania i reporterskiego jeno informowania o nich czytelników metodą codziennej praktykowanej rutyny dziennikarskiej, lecz owszem zmusza go do zajęcia czynnej postawy wobec tego, co nasz byt narodowy przynosi, zmusza go do krytycznego, myślowego przepracowania poszczególnych jego momentów w formie zasadniczych zagadnień, zmusza go do czynnego wpływania na naród, jego kroki i poczynania.

Ten cel urabiania i kształtowania współczesnej duszy polskiej, cel nakreślenia naczelných jej zadań i przeznaczeń, wypływający z podstawowego stanowiska autora, jako publicyisty-dziennikarza, sprawia, że tak w znacznej mierze bieg jego rozumowań i pracy literackiej, jak — i to w stopniu o wiele większym — ostateczne wnioski i synteza ich noszą wybitne piętno rozważań wychowawcy, przechodzą w dziedzinę proble-

mów pedagogiki społecznej, w dziedzinę teorii zbiorowego wychowania i działania. Dlatego też literatura i jej płody, jako jeden z najbardziej znamiennych i najbogatszych momentów rozwoju kultury narodowej, wchodzi w zakres jego rozmyślań jedynie w związku z życiem duszy polskiej, która jest dla nas wielkością niewiadomą, staje się materiałem dla krytycznej postawy autora, jako zasadniczy element, urabiający i formujący psychikę narodu polskiego.

Zadanie publicysty-psychologa z jednej strony skłoni go do zajęcia się psychologią czynności estetycznych, których wytworem jest: poezja; z drugiej zaś strony zadanie publicysty-pedagoga sprawi, iż autor będzie prowadził bieg swej pracy myślowej w kierunku konkretnych celów i przedsięwzięć wychowawczych, umożliwiających „całkowite obliczenie człowieka“. Metoda jego pracy polegać będzie na wyodrębnieniu »władz«, czy czynników duchowych i przyznaniu im po szczególe przeważającej roli w trzech zasadniczych rodzajach obiektywizacji tych władz duchowych: sztuce, nauce, czynnem syntetycznem działaniu na terenie życia społecznego. Poprzez skonstruowanie takiego planu psychologicznego duszy, który jest, jak to sam autor zaznacza, niezbędnym środkiem metodycznym i oryentacyjnym, stara się wyodrębnić dziedzinę poezji od innych dziedzin zbiorowego życia, znaleźć jego prawdziwą syntezę. Stanowisko zawodowe publicysty wyjaśnia też ten fakt, iż nie mamy tu do czynienia z systematycznym, metodycznie i jednolicie skonstruowanym łańcuchem sądów i wniosków, lecz z szeregiem luźnych idei i pomysłów, które w znacznym stopniu samodzielna praca myślowa czytelnika musi powiązać i ująć w całości.

Na treść książki składa się sześć rozpraw. Pierwsza z nich traktuje »o granicach między wrażliwością estetyczną a ciekawością« i nosi tytuł *O p o w i e ś ć i p o e z y a*. Autor przeciwstawia dwa typy powieści: ludową i literacką, czyli artystyczną; podczas gdy ostatnia „działa na wrażliwość estetyczną“, pierwsza „jest obliczona na elementarną wrażliwość intelektualną, mianowicie na instynkt ciekawości“. Pierwiastki twórcze bajki, t. j. powieści ludowej spoczywają w wybitnej egzotyczności, która się odnosi do epok i zdarzeń historycznych lub do stosunków, w pewnych warstwach i grupach społecznych istniejących, jakoteż w cudowności, zdolnej do oślepienia i opanowania fantazyi umysłu percypującego bez liczenia się z momentami logicznej i przyczynowej motywacji opowiadanych faktów. Etyka szerokich warstw ludu, którego unosi ciekawość, głód bajki, jest miarą, jaką on przykłada do bohaterów powieści swoich i do ich uczynków, przeciętne poczucie etyczne ukaże zwycięstwo pierwiastka dobra nad złem. Pod względem formy należy stwierdzić wyłączne panowanie naturalistycznej nawskróś metody, która się zasadza na dokładnem rejestrowaniu i skupieniu faktów, na szybkim ich presuwaniu przed świadomością słuchacza czy czytelnika, na wybitnej obiektywności i wyzuciu danej treści, t. j. łańcucha samych faktów z wszelkiego pierwiastka subiektywnego, będącego istotnym znamięm powieści artystycznej.

Spostrzeżenia autora są naogół bystre i słuszne, jakkolwiek nie wyczerpują kwestyi; podkreślić bowiem należy czynną postawę ludu-słuchacza wobec twórcy i jego utworów, zasadzającą się nie tylko na operowaniu przez twórcę w powieści typu ludowego łańcuchem faktów, podniecających ciekawość intelektualną, lecz — i to w pierwszym rzędzie — na bezpośrednim podsuwaniu mu materiału „lirackiego“, na stawianiu daleko nieraz idących postulatów w zakresie motywów treściowych i rodzajów, postaci formy; znamiennym jest też udział momentów uczuciowych, które, usuwając pierwiastek refleksyjny i namiętne, regulują stosunek istot percypujących do tworzącego i kierują ciągiem treści; uwzględnić należy wybitne miejsce, jakie zajmuje pierwiastek przestrzenno-czasowy, pierwiastek aktualności, który określa jedną z najważniejszych znamion powieści ludowej t. j. jej żywiolową bezpośredniość. Rozważania tego rodzaju, jak te, które nam dał p. W., wiele zyskują przy uwzględnieniu stosunku poezyi ludowej (przedmiot badań folkloru) do tej powieści ludowej, którą się zajmuje autor na tle odpowiedniej ewolucyi tak epok i momentów historycznych, jak i samych rodzajów literackich: eposu, powieści i t. p.

Rozprawa druga: Poeta w apoteozie narodowej nawiązuje do aktualnego zdarzenia w naszym życiu narodowym, t. j. uroczystości jubileuszowych ku czci Słowackiego i charakterem swych rozmyślań wchodzi na zaznaczony już teren pedagogiki społecznej. Słusznie podkreśla głębokie „społeczno-wychowawcze i narodowe znaczenie kultu wielkich poetów“, który przyczynia się do duchowego i moralnego zorganizowania społeczeństwa, które utrzymuje go w ciągłej, uczuciowej łączności z wykwitaniem kultury polskiej; słusznie akcentuje to bogactwo uzdolnień i właściwości artystycznych, poetyckich w rasie polskiej; poeta, który mocą swych bogatych uposażeń przyrodzonych, mocą swej własnej wewnętrznej pracy duchowej stwarza dzieło wieczne, nie liczące się z czasem, musi tajemniczą, rewelatorską władzą zapanować nad duszą narodu. Tę potęgę uzyskał Słowacki dzięki ujawnieniu i unacznieniu w przedziwnym rewelatorskim akcie — tj. twórczości swej poetyckiej przyrodzonego daru rasy naszej a zarazem najsubtelniejszego produktu kultury narodowej tj. daru olśniewającego widzenia piękna, dzięki zdolności »wypowiedzenia w wzruszeniu estetycznym całego człowieka.«

Następna rozprawa Monsalwat czy Golgota, w której autor omawia znaną książkę Górskiego o Mickiewiczu Monsalwat, daje najlepszy materiał do poznania zapatrywań p. W. na naturę prometeizmu, jako zasadniczego elementu psychicznego w organizacji wieszczów polskich, na sprawę natchnienia, źródła twórczych, o charakterze »metafizycznym« czynów, wreszcie na kwestyę „stosunku psychiki wielkich poetów do życia duchowego narodu“. Streściwszy pokrótce bieg wywodów Górskiego, tyjących się organizacji duchowej Mickiewicza, jej wzrostu i ewolucyi wewnętrznej, zajmuje się błędami jego pracy, które swój szczyt znajdują w poglądzie na prometeizm, jako problem życiowo-psychologiczny.

P. W. odróżnia prometeizm, stan poetyckiego poczucia potęgi, najpełniej wyrażający się w twórczości liryka, i objawiający się w akcie olśniewającego widzenia poetyckiego na tle metafizycznego dążenia do absolutu od stanu duchowego, w którym się rodzi uspołeczniony czyn życiowy. Mickiewicz — typ nawskróś etyczny, czujący drgnienie duszy zbiorowej przeobraził po latach złudnych wzlotów prometejskich ów indywidualny, pozaspołeczny, wewnętrznie pięknemu poświęcony prometeizm poetycki na »prometeizm« życiowy, t. j. służbę zbiorowości, społeczeństwu, ujętą w karby sumienia i świadomości.

Zadaniem rozprawy czwartej: Między poezją a czynem jest wykazać, iż niedościgną jest rzeczą skojarzyć poezję z czynem na gruncie wzruszeń estetycznych, gdyż oba te produkty człowiecze rodzą się z odmiennych pokładów duchowych i złożone są z różnych elementów psychicznych. Też swą demonstrował autor na życiu Słowackiego; podczas gdy Mickiewicz tworzył czyn przez zstąpienie z wyżyn osobowości na grunt uspołecznionej woli, zbiorowości, Słowacki nie miał siły na ofiarę z praw własnej poetyckiej indywidualności na rzecz czyniącego społeczeństwa, czyn zastępywał marzeniem o niem, w nieustającej męce wewnętrznej zdobywał się na wiedzę widzącą o czynie przyszłości i rewelatorstwo błyszczącej przeszłości. Nie przeczę, iż inną jest organizacja duchowa tworzącego poety, a działającego społecznika; różność tę wywołuje odmienny układ elementów i sił psychicznych; w każdym atoli razie nie można mówić o niezgłębionej przepaści, jakoby istnieć miała między duszą poety a czyniącego działacza: autor nie uwzględnił w rozważaniach swych czynników, iż się tak wyrażę, drugorzędnych, jak: wychowania, dziedziczności, pochodzenia i przynależności etnicznej, własnej pracy wewnętrznej, wytworzonych ideałów i celów naczelnych i t. p. czynników, które nie pozwolą na przeprowadzenie tak krańcowego i ścisłego rozgraniczania na mapie psychologicznej przez autora wykreślonej. Zgadzam się z autorem, iż synteza leży w działaniu; lecz dla mnie pojęcie życia zawiera w sobie i twórczość poetycką, która właśnie w najwyższych swych prometejskich objawach jest czynem i to czynem społecznym, wymagającym pełni duszy ludzkiej, i jej władz, skupionej i zorganizowanej woli. Autor nie odgraniczył należycie innej rzeczy: mianowicie procesu psychicznego, kompleksu aktów duchowych od produktu, wytworu tego procesu. Proces, który poprzedza narodziny dzieła poetyckiego o znamieniu prometejskiem i proces, który sprowadza tytaniczny czyn, wymagający użycia mięśni do przekształcenia konkretnego materiału, jaki życie kultury wylania, jest w gruncie rzeczy ten sam; Napoleon czy Bismarck, gdy w głębokiej i skomplikowanej pracy wewnętrznej formowali postać przyszłego swego czynu, stwarzali złudę, illuzję, równą tej, jaka powstawała w duchu Mickiewicza czy Słowackiego w czasie ich wzlotów prometejskich.

Formuła algebraiczna, posiadająca jedynie wartość symbolu uzmystawiającego użyta przez autora, niedokładnie i błędnie określa momenty psychiki prometejskiej w akcie tworzenia poetyckiego i życiowego. Miast $a^2 c$ (stan działacza życiowego) i $c^2 b$ (stan poety-prometeisty) na-

leżałoby położyć znak a² c² b². Symbole autora mogłyby posłużyć do oznaczenia stanów duchowych percypującego estetycznie i zwykłego społecznika. Codzienne życie powszechne ma to właśnie do siebie, iż zawiera i zawierać musi dusze niekompletne, których wzajemne oddziaływanie i wpływanie stwarza tę postać stanu duchowego, jaką wielkim tylko genialnym duchom w chwili prometejskiego wzlotu na niedługo tylko czas uzyskać się udaje. Odmienny od tego stanu przygotowawczego, nawskróś wewnętrznego jest stan obiektywizacji, narodzin „produktu” u poety w kształcie dzieła artystycznego, u działacza w kształcie realnego czynu społecznego. Indywidualizm, poczucie pozaspołecznej samotności i złudnej (?) potęgi jest nie tylko przymiotem prometeisty-poety, jest również cechą prometeisty życiowego; ma miejsce jedynie w momentach wzmożonego życia wewnętrznego, t. j. tworzenia. Nie podpierają tezy autora nawet wynurzenia osobiste twórców, gdyż trzeba je brać »cum grano salis«, odliczyć nie tylko wiele na karb obrazowego, poetyckiego widzenia i stylu, ale także trzeba się rachować z faktem »residuum« psychologicznego, jakie przebycie spotęgowanego i niezwyklego stanu duchowego pozostawia w świadomości artysty, a które zaarwić musi wszystkie jego rewelacje osobiste.

Życie społeczne, — powiada p. W. — wymaga od twórcy ofiary na rzecz obowiązku spełnianego w mozolnej służbie, ujętej w karby świadomego sumienia; pytam: czyż nie możnaby rzec, schodząc na grunt biologiczno-psychologiczny, iż twórczość poety jest również ofiarą z „cozienności” i pospolitości na rzecz innego rodzaju służby społecznej i życiowej, jest pełnieniem ciężkiego obowiązku; dalej zapytać muszę, czy wogóle można się posługiwać pojęciem ofiary wówczas, gdy chodzi o czyny, które, choć niecodzienne i momentalne, wypływają z przyrodzonych wprost pokładów i ewolucji, będące w sobie weselem ale zarazem i męką, gdy chodzi o stany psychiczne, które same przez się wyosabiają tak prometeistę życiowego, jak poetyckiego od zwykłych, codziennych przejawów życia powszechnego.

Stosując uwagi powyższe do twórczości Mickiewicza i Słowackiego, wspomnę, iż różnica, jaka między nimi istnieje, nie wynika tak bardzo z zasadniczej odmienności organizacji psychicznych (gdyż wedle własnych, słusznych poglądów autora pełnia rozwoju i równowaga pierwiastków duchowych, może istnieć bez względu na to, który z tych pierwiastków w danym osobniku wybije się na czoło“ str. 147), ile z odmiennego biegu ich pracy wewnętrznej, z różnicy treści tej pracy, tudzież jej okresów i chyżości, wreszcie z różnicy wyników, do jakich w niej doszli. Jest rzeczą ciekawą, iż ta sama praca duchowa, która wyniosła Mickiewicza (kilkakrotnie) na wyżyny prometeizmu, dokonała się u niego chyżej i szybciej; zwrot, który nastąpił z przyjęciem Towianizmu, zastał twórcę „Dziadów“ gotowym, przypadł na koniec okresu przygotowawczego tak we względzie abstrakcyjnej ewolucji jego pracy duchowej jak i jej ideowej zawartości; Towianizm i okres życia aż do śmierci był obiektywizacją lub parafrazowaniem tego, co wzloty prometejskie wyłoniły; Towianizm był więc konsekwentnym i naturalnym eta-

pem w jego rozwoju, — u Słowackiego był również koniecznym, naturalnym objawem, jakkolwiek przedwczesnym; twórca »Anhellego« nie stanął u kresu fazy »przygotowawczej«, nie dokonał jeszcze niezbędnej pracy wewnętrznej, nie zdobył w niej trwałych, ostatecznych rezultatów, do jakich doszedł wielki poety antagonistą — Mickiewicz; stąd męka i zmaganie się wewnętrzne. Znaczne światło rzuca na całą sprawę stosunek publicystyki do twórczości poetyckiej; u Mickiewicza rozwinęła się wówczas, gdy illustrował nią konkretną, realną objektywizację (np. w formie Koła Towiańczyków, legionu i t. p.) swych prometejskich natchnień poetyckich; Słowacki w tym czasie pogrążył się jeszcze w momenty prometejskich wlotów; potrzeba publicystycznej działalności (w formie listów, orędzi, odezów, itp.) rodzi się wówczas, gdy praca wewnętrzna zdobyła trwałe rezultaty (nauka genezyjska, Król-Duch itp.), a której ostateczną, konkretną objektywizację przerwała — nieubłagana śmierć.

Spostrzeżenia powyższe wystarczają, by wykazać, że zbyt jednostronne i nie dość ściśle odgraniczanie i analizowanie poszczególnych etapów w ewolucji procesów twórczych, zbyt jednostronne, grubymi liniami naryskowanie »mapy psychologicznej« duszy poety czy działacza, brak dokładnej definicji pojęć zasadniczych, przez autora użytych, osłabiają nieco walor obiektywny wyników jego rozumowań, szczególnie w zastosowaniu do psychologii tworzenia, nie obniżając zresztą wartości wielu poszczególnych, trafnych uwag autora.

Ocena zaś rozważań jego we względzie racjonalnej pedagogiki narodowej, na gruncie psychologicznym opartej, wymyka się z ram obecnej krytyki. Dwie ostatnie prace *Spór o człowieka i Człowiek wieczny* wchodzą właśnie w zakres wychowawczo-społecznych zapartywań autora i są niejako zastosowaniem psychologicznych eksperymentów na terenie dziejów poezji poczynionych do realnych zapotrzebowań w dziedzinie życia narodowego.

Książkę p. W., wypływającą z głębokiego zżycia się z twórczą myślą polską, powitać trzeba z uznaniem, jako wzór, jak należy z twórczością polskich wieszczów obcować, jak z niej korzystać; daje też ona mimo, iż w wielu kwestjach zdobyć się można na stanowisko odmienne, bogaty materiał do samodzielnych przemyśleń — a w tem spoczywa wartość ogromna i nieoceniona wszelkiego dzieła.

Kamionka strumiłowa.

Mieczysław Kalitowski.

Ze sprawozdań szkół średnich za rok 1910/1911.

W tomie VI. „Pamiętnika Liter.“ poruszył p. S. Wasylewski projekt omawiania co roku w piśmie naszym prac, odnoszących się do historii literatury pol., a rozrzuconych po sprawozdaniach galic. szkół średnich, i sam podał przegląd takiego plonu za rok 1907. Wznawiając obecnie chwalebny przykład p. W., umieszczamy poniżej garść uwag o 14 rozprawkach, zawartych w sprawozdaniach za rok miniony.